

WŁODZIMIERZ MĘDRZECKI

LICZEBNOŚĆ I ROZMIESZCZENIE GRUP NARODOWOŚCIOWYCH W II RZECZYPOSPOLITEJ W ŚWIETLE WYNIKÓW II SPISU Powszechnego (1931 r.)

Odtworzenie struktury narodowościowej Polski w dwudziestoleciu międzywojennym jest jednym z najpoważniejszych zadań stojących przed badaczami społeczeństwa polskiego XIX i XX w.

Największymi trudnościami, jakie pojawiają się przed badaczami są: skomplikowany charakter procesów narodotwórczych na polskich pograniczach narodowościowych, różny stopień rozwoju poszczególnych narodowości zamieszkujących Polskę, wreszcie niedoskonałość źródeł statystycznych stanowiących podstawę rozważań.

Dysponujemy wynikami kilku spisów ludności obejmujących ziemie polskie, a przeprowadzonych przez państwa zaborcze, oraz polskimi z lat 1921 i 1931. Bogata jest literatura przedmiotu, z tym jednak, że pochodzi głównie z okresu międzywojennego i koncentruje się na politycznej stronie zagadnienia. Po II wojnie jedynie mniejszość niemiecka była obiektem szczegółowych badań¹. Dopiero w ostatnich latach można zaobserwować wyraźny wzrost zainteresowania kwestią narodowościową II RP, jednak tematyka prac monograficznych koncentruje się na problemach politycznych, mniej na życiu społecznym, ekonomicznym i stosunkach pomiędzy poszczególnymi grupami narodowymi². W tej sytuacji jedynie próby rekonstrukcji struktury narodowościowej Polski w latach 1918—1939 powstały na marginesie prac poświęconych w zasadzie innej problematyce³.

Rozważania oparte są na wynikach jedynie spisu 1931 r., ich weryfikacja przedstawia stosunkowo mniej problemów niż spisu 1921 r., a ponadto wszystkie powojenne szacunki oparte były właśnie o wyniki II spisu powszechnego, przeprowadzonego 9 grudnia 1931 r.⁴

¹ Z najważniejszych prac należy wymienić: R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922—1933*. Katowice 1965; M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1918—39*. Łódź 1962; T. Kowalski, *Spółdzielczość niemiecka na Pomorzu 1920—1938*. Warszawa 1965; S. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918—1938*. Gdańsk 1969.

² Z ostatnio wydanych prac: A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921—1939*. Wrocław 1979; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1926*. Kraków 1979; T. Piotrkiewicz, *Związek Naprawy Rzeczypospolitej a mniejszość ukraińska*. „Przegląd Historyczny” 1979, z. 2, t. 1—2, z. 1/2 podwójny; orientację w interesującej nas problematyce i stanie badań znakomicie ułatwia lektura *Pamiętnika XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 1—2. Katowice 1979. J. Pacuk, *Polityka państwa polskiego wobec ludności białoruskiej w latach 1919—1926*, rozprawa doktorska powstała na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, msznp, 1980; *Studia nad polszczyzną kresową*, t. I, Warszawa 1982.

³ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce 1918—1939. Materialne warunki bytu*. Warszawa 1970, s. 89 i nast.; J. Żarnowski, *Spoteczeństwo II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1975, ss. 372 n.

⁴ Wyniki publikowane w wydawnictwie „Statystyka Polski”, Seria C (poszcze-

Kwestionariusz spisowy nie zawierał bezpośredniego pytania o narodowość respondenta. Spowodowane to było doświadczeniami 1921 r., kiedy szczególnie na Ziemiach Wschodnich ankietowani utożsamiając narodowość z obywatelstwem podawali polską, nie mając z polskością wiele wspólnego. Przykładem może być 700-tysięczna grupa Polaków wyznania mojżeszowego, posługująca się językiem żydowskim⁵. Ponadto bardzo niski poziom rozwoju poczucia narodowego niejednokrotnie czynił niemożliwym określenie swej narodowości. Zjawisko to szczególnie wyraziście wystąpiło na Polesiu i w województwach północno-wschodnich. Edward Maliszewski pisał w 1923 r.: „Na tych mieszanych obszarach polsko-białoruskich z przewagą nastroju tutejszości nieprędko jeszcze w ogóle można oczekiwać skryształowania samych pojęć narodowości, co dopiero poczucia narodowego”⁶. W tej sytuacji zdecydowano się szukać bardziej obiektywnego kryterium przynależności narodowej, pozwalającego na określenie narodowości osób o niskim poziomie uświadomienia narodowego. Wybrano kryterium językowe, przy czym „starano się pojęcie języka tak zdefiniować, by było jak najbardziej zbliżone do pojęcia narodowości”⁷. „Jako język ojczysty należy wpisać język, który dana osoba uważa za najbardziej bliski sobie”⁸. W uzasadnieniu pisano: „ponieważ należy przypuszczać, że osoby przyznające się do pewnej narodowości zawsze w mniejszym lub większym stopniu znają język tej narodowości... (pytanie o język)... najzupełniej może zastąpić pytanie o narodowość i w niczym nie utrudnia złożenia takiej deklaracji narodowej, jaką ktokolwiek uważa za najodpowiedniejszą sobie”⁹.

W efekcie przyjmowano, że wyniki pytania o język ojczysty obrazują strukturę narodowością Polski (zob. tab. 1).

Wykazanie przez spis ponad milionowej grupy posługującej się językiem „ruskim” (rubrykę tę wypełniano w woj. pld.-wsch.) jest wynikiem zarówno celowego działania władz, którym zależało na podkreśleniu niejednorodności Ukraińców w Polsce, jak i nieupowszechnianiu się jeszcze terminu: „ukraiński, Ukrainiec” nawet wśród najbardziej zainteresowanych. Poza polskimi publicystami nacjonalistycznymi nikt nie kwestionował sztuczności odrębnego traktowania Ukraińców i Rusinów,

Podobnie wyodrębnienie języka „żydowskiego” i „hebrajskiego” odzwierciedla nie tyle zróżnicowanie językowe Żydów w Polsce, co polityczne podziały grupy.

Inne jest podłoże powstania rubryki, w której umieszczono ludność posługującą się językiem „tutejszym”. Grupa ta stanowiła ok. 60% ludności województwa poleskiego. Wieś poleska żyła w dużej mierze w obrębie tradycyjnych wspólnot, odgródzonych zarówno od Polaków, jak i Białorusinów i Ukraińców. Nawet w tych częściach Polesia, gdzie ponad 10% mieszkańców podało język białoruski czy ukraiński, większość pozostaje przy „tutejszym”. Poleszycy, których J. Obrębski określa mianem odrębnej grupy etnicznej¹⁰, zamieszkiwali nie tylko obszar województwa poleskiego, lecz także północ wołyńskiego i południe nowogródzkiego¹¹. Nie znalazło to odbicia w wynikach spisu, ponieważ w obawie przed podawa-

gólne województwa) i SP.S.C, z. 94; Mały Rocznik Statystyczny (MRS) 1937, 1938, 1939; D. Zaborski, *Liczba i rozmieszczenie mieszkańców Polski według języków i wyznań. Uwagi ogólne w świetle spisu 1931 r. Sprawy Narodowościowe* [dalej SN] 11 (1937), z. 1—2; A. Krysiński, *Ludność polska a mniejszości w Polsce w świetle spisów ludności 1921 i 1931*. SN, 6 (1932), z. 1—2, i Warszawa 1933.

⁵ Krysiński, op. cit., s. 4, 37.

⁶ E. Maliszewski, *Stosunki narodowościowe RP*. Warszawa 1923, s. 19.

⁷ Kwestia narodowościowa w programie II spisu powszechnego. Wywiad z Generalnym Komisarzem Spisowym Rajmundem Buławskim, SN, 1932, z. 1.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Por. J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia*. „Przegląd Socjologiczny” 1936, s. 412 n; J. Obrębski, *Problem etniczny Polesia*. SN, 10 (1936), z. 1, s. 1 n.

¹¹ Por. S. Dworakowski, *Rubież polesko-wołyńska*. SN, 12 (1938), z. 3.

niem języka „tutejszego” w skali masowej na całym obszarze Ziemi Wschodnich przez ludność białoruską i ukraińską, nie wypełniano tej rubryki poza poleskim. W niemal wszystkich szacunkach Poleszuców dość dowolnie zaliczano do Białorusinów lub Ukraińców, bądź przeprowadzano podział między jednych i drugich, w zależności od narodowości i sympatii autora. „Nasze dyskusje czy Poleszucy są Ukraińcami, czy też Białorusinami, i właściwie jakimi są, są po prostu bardziej tylko może zintelektualizowaną formą tej właściwej nam, zorientowanej narodowo-kategoryzacji świata społecznego, naiwnej, ale powszechnej”¹², pisał znakomity znawca stosunków poleskich.

Można się zastanawiać, na ile władze polskie mogły być zainteresowane w stworzeniu grupy „tutejszych” dla zmniejszenia liczności Ukraińców i Białorusinów, ale koniecznie trzeba pamiętać, że Poleszucy „dla Ukraińców wołyńskich są... Białorusinami, dla Białorusinów Ukraińcami lub Chachłakami”¹³.

W opublikowanym przed ogłoszeniem wyników spisu, lecz przeprowadzonym na ich podstawie szacunku struktury narodowościowej Polski, A. Krysiński przyjmuje bez zastrzeżeń zgodność deklaracji językowej i narodowości respondenta. Weryfikację danych ograniczył do połączenia ludności o języku ukraińskim i ruskim, żydowskim i hebrajskim oraz podziału „tutejszych” na Polesiu między Ukraińców i Białorusinów.

Podaje następujące wielkości grup narodowych¹⁴: Polacy — 22 mln., Niemcy — 700 tys., Ukraińcy — 4 mln. 800 tys., Białorusini — 1 mln. 500 tys., Żydzi — 2 mln. 700 tys., inni — 315 tys.

Można założyć, że oficjalne dane o strukturze narodowościowej zawierałyby podobne wielkości,

Wiarygodność wyników spisu była wielokrotnie negowana. Przedstawiciele mniejszości odrzucali wartość jego danych, wychodząc z założenia, że odbywał się w atmosferze zastraszenia społeczeństwa, nacisków administracji i komisarzy spisowych. Wszystko to miało uniemożliwiać swobodny wybór języka ojczystego.

Oskarżano władze polskie o fałszerstwa przy opracowywaniu wyników. Bezpośrednio po przeprowadzeniu akcji spisowej prasa ukraińska zamieściła szereg skarg i zażaleń na sposób jej przeprowadzenia. Później domagano się ponownego przeprowadzenia spisu na terenach województw południowo-wschodnich.

O fałszowaniu formularzy pisał prezes GUS w latach 1929—1939, Edward Szturm de Sztrem — „Robota była tak brutalna (skreślanie w wypełnionych już kwestionariuszach słowa «ukraiński» i zastępowanie go słowem «polski»), że kierownicy opracowywania spisu ludności byli przerażeni i mieli zamiar nieopracowywania w ogóle bezwartościowych danych narodowościowych całego wschodu [...]”. „Władze [...] zdając sobie sprawę z bezczelnego fałszu zabroniły publikowania materiałów narodowościowych dla gmin i osiedli...”¹⁵. Fałszerstwa miały być dokonywane przede wszystkim w Galicji Wschodniej i w miarę posuwania się na północ stawały się coraz rzadsze.

Nie negując znaczenia informacji, nie można zapomnieć, że znalazły się one w artykule publicystycznym, powstałym w Anglii w 1946 r., a „krytyczna analiza wyników spisu służyła jako argument na rzecz uznania zmian granic, jakie nastąpiły po II wojnie światowej”¹⁶.

Innym argumentem, który miał wskazywać na bezwartościowość wyników

¹² Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Połesia*, s. 442.

¹³ Ibidem, s. 441.

¹⁴ Krysiński, op. cit., s. 43 n.

¹⁵ E. Szturm de Sztrem (wstęp J. Tomaszewski), *Prawdziwa statystyka*. „Kwartalnik Historyczny” 1973, z. 3, s. 667.

¹⁶ Ibidem, s. 664.

spisu 1931 r., były znaczne różnice między wielkościami grup językowych (wg spisu), a szeregiem szacunków struktury narodowościowej przeprowadzonych na podstawie spisów wcześniejszych. Były one konstruowane na podstawie zasady mówiącej o daleko idącej zbieżności między strukturą wyznaniową a narodowościową ludności Ziemi Wschodnich. Przyjmowano, że osoby wyznania rzymsko-katolickiego są narodowości polskiej, grekokatolicy w Galicji i prawosławni na Wołyniu — to Ukraińcy, prawosławni i część rz. kat. w województwach północno-wschodnich (do 25% liczby prawosławnych) — to Białorusini. Zakładano, że nie ma w zasadzie Polaków wyznania prawosławnego i tylko nieliczni unicy (oraz nieliczni Ukraińcy rz. kat.). Co prawda spis 1921 r. wykazał znaczne różnice między strukturą wyznaniową a narodowościową, uważano jednak, że wynika to z niedoskonałości spisu¹⁷. Zasadę mówiącą o zgodności wyznania i narodowości przyjęli także autorzy szacunków powojennych.

Obliczenia E. Szturm de Sztrema zaginęły. Wiemy tylko, że według tego badania na wschód od linii Curzona, a na zachód od granicy polsko-radzieckiej (bez województwa lwowskiego) Polacy stanowili 29 — ok. 2,5 mln, Ukraińcy — 48 — ok. 4,1 mln, Białorusini — 12 — ok. 1,0 mln, Żydzi — 8 — 0,7 mln, inni — 3% ludności¹⁸.

Z. Landau i J. Tomaszewski przeprowadzili inny podział Poleszuków, włączając ich niemal w całości do Białorusinów (E. Szturm de Sztrem zaliczył ich do Ukraińców). Ponadto włączyli do Żydów wszystkie osoby wyznania mojżeszowego (czego nie zrobił autor poprzedniego szacunku). Podane przez nich wielkości grup narodowych przedstawiają się następująco (szacunek dotyczy całego kraju — z prawej strony dane odnoszące się do terytorium objętym szacunkiem E. Szturm de Sztrema):

Polacy	— 20 mln 600 tys.	ok. 2 mln 500 tys.
Niemcy	— 780 tys.	—
Ukraińcy	— 5 mln 114 tys.	3 mln 500 tys.
Białorusini	— 1 mln 954 tys.	1 mln 700 tys.
Żydzi	— 3 mln 114 tys.	800 tys. ¹⁹

Inny charakter ma szacunek Janusza Żarnowskiego. Nie odrzucając wartości kryterium językowego dla odtworzenia struktury narodowościowej społeczeństwa Polski w okresie międzywojennym, ale uznając prawdziwość wysuwanych przeciwko rzetelności spisu zarzutów, przyjmuje, że jego wyniki wymagają weryfikacji.

Dążąc do obiektywnego odtworzenia obiektywnego podziału na grupy językowe, zachowuje odrębność „tutejszych” i eliminuje z grupy „Polaków językowych” ok. miliona prawosławnych i grekokatolików, włączając ich do odpowiedniej wyznaniu charakterystycznemu grup językowych. Proponowany przez Żarnowskiego podział językowy społeczeństwa II RP przedstawia się następująco²⁰: j. polski — 21 mln 067 tys., j. ukraiński — 4 mln 884 tys., j. białoruski — 1 mln 375 tys., „tutejszy” — 707 tys., j. niemiecki — 821 tys., j. żydowski — 2 mln 763 tys., inne — 311 tys.

Jednoznaczna odpowiedź na pytanie, czy dane którymi dysponujemy są wiarygodne, czy zniekształcone (w tym wypadku na ile), jest praktycznie niemożliwa.

¹⁷ Krysiński, op. cit., przytoczyć można szacunek opracowany przez pracowników MSW, publikujących rezultaty swych badań pod pseudonimem Z. Urbański, *Mniejszości narodowe w Polsce*. Warszawa 1932 (cytuję za Holzer, Józefowicz, *Dynamika zaludnienia ziem polskich 1870—1958*. „Biuletyn IGS” 1960, z. 4, s. 94—95: Polacy 21 mln, Niemcy 0,6, Ukraińcy 5,15, Białorusini 1,5, Żydzi 3,2 mln.

¹⁸ Szturm de Sztrem, op. cit., s. 668.

¹⁹ Landau, Tomaszewski, op. cit., s. 95.

²⁰ Żarnowski, op. cit., s. 374.

Wszystkie kwestionariusze zostały po opracowaniu wyników zniszczone. Prezes GUS ręczył za uczciwość swoich pracowników. Obala to ukraińskie zarzuty pod ich adresem²¹. Nie wydaje się możliwe „poprawianie” odpowiedzi przez komisarzy spisowych prowadzących wywiady — instrukcja przewidywała wypełnianie formularzy atramentem w obecności respondenta (a często również sołtysa wsi). Nie bez znaczenia jest fakt, że w województwach południowo-wschodnich i wołyńskim na 28 875 komisarzy spisowych, wyznania innego niż rzymsko-katolickie było 9026 osób, w tym 7133 grekokatolików. W tej sytuacji dzieła fałszowania kwestionariuszy musieliby dokonywać starsi i naczelni komisarze spisowi (było ich kilku na powiat), albo pracownicy administracji państwowej (w obu przypadkach wypadalaby zawrotna liczba ponad 10 000 ankiet na głowę).

Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o komitetach społecznych (np. Centralny Ukraiński Komitet Spisowy, Komitet Litewski w Wilnie, kilka komitetów żydowskich, funkcję komitetu niemieckiego spełniała Deutsche Partei), których celem była propaganda przedspisowa i kontrola rzetelności przeprowadzających spis. Organizacje te wychwyciłyby próby zmuszania respondentów do podawania odpowiedzi niezgodnych z przekonaniem. Tymczasem po długiej liczbie skarg „Diło” zmuszone było do zamieszczania na swych łamach niemałej liczby sprostowań²².

Są i inne okoliczności przemawiające za uznaniem danych spisowych za wiarygodne.

Porównując wyniki spisów 1921 i 1931 r. możemy zaobserwować pewną prawidłowość w różnicach struktury wyznaniowej i narodowościowej (1921) czy językowej (1931). Największe są one na terenach dawnego osadnictwa polskich warstw plebejskich (Wileńszczyzna, Ziemia Czerwieńska), zmniejszają się w miarę spadku odsetka polskiej ludności chłopskiej, (woj. stanisławowskie), by zaniknąć niemal na Wołyniu i Polesiu (w 1931 r.). Nie wydaje się, aby można to zjawisko wyjaśnić naciskiem społecznym, częściowo niezależnym od posunięć władz, a wpływającym na konformizm czy białoruskich mieszkańców terenów mieszanych narodowo. Wszak właściciele majątków na Wołyniu i Polesiu mieli nie mniejsze możliwości nacisku, ludność była mniej uświadomiona narodowo, a jednak tam „Polaków prawosławnych” niełatwo znaleźć.

Zasadność tego spostrzeżenia wzmacnia fakt, że według E. Szturm de Sztrema województwa północno-wschodnie i poleskie były w zasadzie wolne od fałszerstw²³.

Można w rezultacie przyjąć, że rozbieżności między strukturą wyznaniową a narodowościową (językową) nie są argumentem przemawiającym za niezrzetelnością wyników spisu 1931 r., ale wskazują na pewne trwałe zjawiska społeczne.

Także przyjęcie za słuszne (choć z zastrzeżeniami²⁴) ostatecznych ustaleń J. Żarnowskiego nie pociąga za sobą konieczności odrzucenia wiarygodności wyników spisu. Respondenci mieli podawać język, który „uważają za najbardziej bliski sobie”, nie zaś ten, którym mówią najlepiej. We wsi Mircze (wieś polsko-

²¹ Szturm de Sztrem, op. cit., s. 664.

²² Kwestia narodowa... Wywiad..., z... R. Buławskim, s. 27.

²³ Szturm de Sztrem, op. cit., s. 665.

²⁴ Autor, zmierzając do odtworzenia rzeczywistego podziału językowego, nie próbował nawet odpowiedzieć na pytanie, czy wszyscy (poza Poleszucami) mieszkańcy Ziemi Wschodnich rzeczywiście znali jakiś język literacki. Większość mieszkańców tych terenów na co dzień używała języka „po prostu”. Czy byli (i ilu) tacy, którzy nie znali innego? Ze spraw szczegółowych — Poleszycy zamieszkiwali nie tylko województwo poleskie, lecz północ wołyńskiego i południe nowogródzkiego, można by powiększyć grupę „tutejszych” o ok. 100 tys. Ponadto budzi poważne zastrzeżenia zaliczanie do „Polaków językowych”, prawosławnych na Chełmszczyźnie — por. przypis następny, a także J. Jachymek, Oblicze społeczno-polityczne wsi lubelskiej. Lublin 1975, s. 15—19. Znajdujemy tam dane wskazujące na poczucie się prawosławnych do „ruskości” lub „tutejszości”.

-ruska w pow. Hrubieszów) „bywały wypadki, że starsze niewiasty uważające się za Polki i do polskości całą duszą przywiązane [...] rozumiały wprawdzie język polski, lecz wyrażać w nim potrafiły tylko pacierz codzienny i pieśni religijne i obrzędowe”²⁵. Deklaracja języka polskiego (przy przyjęciu kategorii języka subiektywnego) nie stoi z tym w sprzeczności, jednak zaliczenie takich osób do posługujących się polskim (kryterium języka obiektywnego) jest nieuzasadnione.

Wszystko, co powiedziano tutaj w obronie wiarygodności danych ze spisu 1931 r., nie pozwala na jednoznaczne odrzucenie wszystkich zarzutów, niemniej uprawnia do stwierdzenia, że fałszerstwa (o ile miały miejsce) nie były na tyle duże, aby zatrzeć ogólny obraz struktury językowej społeczeństwa II RP (przy przyjmowaniu kryterium języka subiektywnego).

Omówione wcześniej szacunki nie oddają charakteru struktury narodowościowej społeczeństwa II Rzeczypospolitej i nie pozwalają zrozumieć złożoności kwestii narodowościowej w Polsce.

Ich autorzy nie precyzują znaczenia terminów: „naród”, „narodowość”, oraz nie ustalają kryteriów przynależności narodowej. Jest to szczególnie widoczne w szacunku Z. Landaua i J. Tomaszewskiego, którzy bez specjalnego komentarza umieszczają w innych grupach narodowych około 1,5 mln osób deklarujących, że najbliższym dla nich językiem jest język polski. Posługując się kryterium genetycznym, przeprowadzają podział ludności Polesia między Ukraińców i Białorusinów, natomiast odrzucają to kryterium przy obliczaniu liczebności Niemców. W efekcie, każdy kto nie jest bezsprzecznie Polakiem, zostaje zaliczony do mniejszości. Z kolei A. Krysiński, każdego, kto deklaruje jakikolwiek związek z polsnością, zalicza do Polaków

Wspólną cechą wszystkich propozycji jest dążenie do objęcia ścisłym podziałem na grupy narodowe wszystkich mieszkańców państwa polskiego (jedynym wyjątkiem jest wydzielenie Poleszuków przez J. Żarnowskiego) w sytuacji, gdy „pokrewieństwo między autochtoniczną ludnością kresową a ludnością białoruską jest tak bliskie, iż granica narodowościowa, przynajmniej przy dzisiejszym stanie tzw. uświadomienia narodowościowego ludu jest wprost nieuchwytna [...] Polak kresowy i Białorusin zrodzeni ze wspólnego pnia etnicznego mają de facto tyle cech wspólnych, iż można uważać ich za wspólną narodowość polsko-białoruską, lub białoruską o kulturze polskiej [...] Tłumaczenie tego faktu li tylko ciemnotą ludu nie wystarczała...”²⁶.

Celem dalszych rozważań jest wyjaśnienie różnic między wyznaniową a narodowościową strukturą społeczeństwa II RP i zaproponowanie nowego szacunku struktury narodowościowej społeczeństwa polskiego.

„Narodem jest trwała grupa terytorialna takiej wielkości, że jej spójność nie może się opierać na kontaktach osobistych. Grupa ta jest terytorialna niekoniecznie w sensie ekologicznym, lecz konieczne w sensie ideologicznym”²⁷. „Naród nie musi być zbiorowością zamieszkującą zwarcie jakieś określone terytorium — chociaż zakłada się, że taką zbiorowością być powinien — musi natomiast posiadać wspólną dla swych wszystkich członków ojczyznę”²⁸. „Ojczyzna to nie jest pojęcie geo-

²⁵ B. Kłembukowski, *Mircze. Wieś powiatu hrubieszowskiego*. Hrubieszów 1934, s. 101. Jeżeli obserwujemy takie zjawiska na polskim obszarze etnicznym, to można przypuszczać, że w Galicji Wschodniej i na Wołyniu występują one w nie mniejszym zasięgu.

²⁶ S. Wysłouch, *Ziemia Oszmiańska na pograniczu dwóch kultur*. Wilno 1932, s. 13.

²⁷ S. Ossowski, *Przemiany wzorów we współczesnej ideologii narodowej* [w:]: *Dzieła*, t. III. Warszawa 1967, s. 241.

²⁸ S. Ossowski, *Ziemia i naród*, ibidem, s. 233.

graficzne, które można scharakteryzować bez odwoływania się do podstaw psychicznych jakiegś zbiorowości. Obszar jakiś staje się ojczyzną o tyle tylko, o ile istnieje zespół ludzki, który odnosi się do niego w pewien sposób i w pewien sposób kształtuje jego obraz. Wówczas do tego zespołu ów szmat rzeczywistości zewnętrznej nabiera swoistych wartości, które go czynią ojczyzną”²⁹.

Pojęcie ojczyzny ideologicznej zawiera wspólne dla danej grupy narodowej elementy ojczyzn prywatnych (indywidualnych), a pojawia się na stosunkowo wczesnym etapie procesów narodotwórczych. Rozwojowi procesów towarzyszy wzbogacenie treści tego pojęcia, aby w końcu jego najważniejszym elementem stała się kategoria własnego państwa narodowego.

Dla przeprowadzenia szacunku struktury narodowościowej społeczeństwa II RP, musimy określić wyznaczniki wskazujące na zasięg ojczyzn ideologicznych poszczególnych grup narodowych. Będą one różne dla poszczególnych narodowości, co spowodowane jest niejednakowym zaawansowaniem procesów narodotwórczych.

Początki kształtowania się ideologicznej kategorii ojczyzny wiążą się z rozpoczęciem procesów integracji ponadlokalnej obejmujących warstwy chłopskie (plebejskie) rozwijających się narodów. Członkowie wspólnot lokalnych³⁰ poczynają świadomie utożsamiać siebie z szerszą grupą ludzi związanych tradycją wielką, a reprezentujących cechy uznane przez wspólnotę za swoje. Identyfikacja taka, dokonywana na stosunkowo niskim etapie rozwoju kulturalnego i społecznego, polega raczej na deklaratywnym przyjmowaniu za swoje pewnych zjawisk z zakresu kultury i języka grupy, z którą się jednostka utożsamia. Stąd poczuciu się do rosyjskości — ruskości (w sensie należenia do kręgu kulturalnego przeciwstawnego kulturze łacińskiej, a opartego o Rosję i prawosławie, czy raczej obrządek wschodniosłowiański i identyfikacji z językiem rosyjskim nie musi towarzyszyć znajomość języka rosyjskiego).

Zewnętrzny przejaw rozpoczęcia procesów integracji ponadlokalnej jest przewartościowanie pojęć „swoich”, „innych” i „obcych”³¹. Przed ich początkiem, do „swoich” należą wszyscy członkowie tworzący daną społeczność lokalną (z wyjątkiem księdza, Żydów wiejskich, dziedzica, a więc osób reprezentujących zdecydowanie odmienne cechy) niezależnie od różnic wyznaniowych³². Wszyscy spoza wspólnoty należą do kategorii „innych” (reszta warstwy chłopskiej), lub „obcych” (ludzie z miasta, dziedzic, itd.). Wraz z kształtowaniem się ojczyzny

²⁹ S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, ibidem, s. 203.

³⁰ Mianem wspólnoty lokalnej określam jedną społeczność wiejską, lub zespół kilku, czy nawet kilkunastu wsi, jeżeli życie takiego zespołu koordynowane jest przez jeden czynnik (wspólna praca przy pasterstwie, rybołówstwie, itd., bądź w jednym majątku, mała jednolita parafia, itd.).

³¹ Rozróżnienie „nie swoich” i „obcych” zaproponował ostatnio L. Mróz (*Świadomościowe wyznaczniki dystansu etnicznego*. „Etnografia Polska”, 23 (1979), z. 2, s. 157 n; zwracając uwagę na zbyt dużą pojemność terminu „obcy”, proponuje zastąpienie podziału dwuczłonowego (swoi — obcy), trójczłonowym (swoi — nie swoi — obcy). Nie swoi — to grupa reprezentująca wiele cech uznawanych za „swoje”, częściowo akceptowana, tym samym nie wywołująca tak jednoznacznych reakcji jak „obcy”. Zazwyczaj „swoi” i „nie swoi” wobec „obcych” występują solidarnie.

³² „Swoi są ci, którzy umieją wziąć udział w grze stereotypowych zwrotów i konwencjonalnych formuł, którzy reagują na słowa rozmówcy według zwyczajowego kodeksu komentarzy i wykrzykników, którzy używają tych samych przekleństw i *amities*, posługują się tą samą techniką żartów [...] Cudzy, to ci, którzy tych warunków nie spełniają” (J. Obrębski, *Problem etniczny Polesia*. SN, 10 (1936), z. 1, s. 8). Jak widać, można być „swoim” nie reprezentując tych samych prawna. Innym potwierdzeniem podobnych zjawisk jest fakt, że w Mirczach prawosławni i katolicy przejmowali nawzajem swoje zwyczajne religijne — Kłembukowski, op. cit., s. 120 — „zasadniczy zrąb wyobrażeń religijnych ludności [...] jest] bez różnicy wyznania jeden i taki sam”.

ideologicznej nie zanika wchodząca w zakres ojczyzny prywatnej przedstawione wyżej pojęcie „swoich”. Natomiast obok zaczyna funkcjonować inny stereotyp „swoich” — tych, którzy reprezentują cechy uznane przez jednostkę za określające ją w najszerszej, jaką może wyobrazić grupie ludzkiej. Pojawiają się także ideologiczne kategorie „innych” (ci „inni” mogą pochodzić z tej samej społeczności lokalnej, jeśli są np. innego wyznania) i „obcych”.

Zasadnicza różnica między prywatnym a ideologicznym pojęciem „swojskości” polega na tym, że w pierwszym przypadku służy ono do określenia jednostki na zasadzie negatywnej (brak choć jednej z licznych cech uznanych za „swoje” może decydować o uznaniu za „nie swojego”), w drugim — pozytywnej (każdy, kto reprezentuje choć jedną cechę „swoją” jest „swój”).

Najbardziej wyraźnym i najwcześniej obserwowanym przejawem identyfikacji jednostki z szerszą społecznością wydaje się być identyfikacja z ukształtowanym już językiem literackim. Dokonywana jest ona najczęściej na bazie posługiwania się nieliteracką odmianą danego języka. Jednak na terenach pogranicza przejściowego następują zjawiska przenikania się języków (polskiego, białoruskiego, ukraińskiego, na Śląsku polskiego i niemieckiego, czy czeskiego) i znacznego różnicowania się gwar, nawet na niewielkim terytorium. W tej sytuacji o kierunku identyfikacji decyduje nie używany na co dzień język, ale zespół czynników skłaniających jednostkę do identyfikacji z szerszym zespołem ludzkim.

Dążenie do integracji pojawia się, kiedy kultura miejska zaczyna oddziaływać z siłą zdolną do przekształcania tradycyjnych społeczności lokalnych. Odbyna się to z reguły przez instytucje głęboko zakorzenione w życiu wsi (dwór, kościół, bądź nowe (szkoła, administracja państwowa, wojsko).

Najważniejszą rolę (przynajmniej na polskich pograniczach narodowych) należy przypisać religii. „Przez rytuał i ceremonię religia wkracza niemal w każdą dziedzinę życia chłopskiego. Najważniejsze wydarzenia rodzinne, praca, życie towarzyskie, stosunki rodowe, imprezy gospodarcze, wreszcie stosunki z szerszym otoczeniem w okolicy — wszystko to otrzymuje swój wymiar magiczny, religijny, który jest jednocześnie zwyczajowym sposobem załatwienia pewnej czynności czy transakcji, więcej nawet, podlega regulacji kalendarza sakralnego, nadającemu życiu wiejskiemu specyficzny rytm...”³³ Stąd też najczęściej wyznaczenie decyduje o kierunku integracji ponadlokalnej na Ziemiach Wschodnich, przynajmniej we wczesnych fazach procesu.

Najbardziej jest to widoczne w przypadku kościoła rzymsko-katolickiego skłaniającego się do identyfikacji z polsnością i językiem polskim (nawet ludność pochodzenia białoruskiego)³⁴.

Dość prosto przedstawia się również sprawa wpływu kościoła prawosławnego (tym silniejszego, że opartego o administrację i szkołę rosyjską). W sytuacji, kiedy

³³ J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia*. „Przegląd Socjologiczny” 1936, z. 3, s. 423.

³⁴ Wymownym przykładem jest znaczna grupa w województwach pń-wsch. z pochodzenia białoruska, a wyznania rzymsko-katolickiego i deklarująca język polski. Ustalenie jej liczebności jest bardzo trudne. K. Srokowski szacował na ok. 300 tys. osób (K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na Kresach*. Warszawa 1924). Podobnie A. Krysiński, *Liczba i rozmieszczenie Białorusinów w Polsce*. SN, 2 (1928), z. 3—4, s. 371 pisze: „fakt poczuwania się do polskości szerokich mas katolików Białorusinów jest zjawiskiem powszechnym nawet poza granicami Polski, nawet w Rosji Sowieckiej”. Jak można zaszeregować ludność „dość typowej katolickiej wsi białoruskiej z kulturą wybitnie polską [...] gdzie] wszyscy mówią doskonale po polsku i uważają się za Polaków. I to nie tylko za rządów polskich, ale i okupacji niemieckiej [...] również po polsku modlą się i w tym języku chcą uczyć dzieci”, gdzie głosy w wyborach oddają na ZL-N. W. Staniewicz, *Matujzy Botondzijski. Wieś powiatu lidzkiego*. Warszawa—Wilno, 1923, i nast.

literacki język białoruski dopiero zaczynał się kształtować, a ukraiński na Wołyniu niemal nie docierał, nie dziwi powszechna identyfikacja z językiem rosyjskim (jest to jedyny znany żywy język kultury wschodniochrześcijańskiej, zaś poczucie odrębności od łacinników powszechne)⁸⁵.

Inny kompleks zjawisk występuje w przypadku kościoła unickiego. Z wyjątkiem ośrodków związanych z ruchem moskalofilskim i częściowo staroruskim, nie był on propagatorem rosyjskości (w sensie jedności kulturowej ludów ruskich z naczelnym miejscem Rosji i Rosjan). A jednak nie do końca zbadany kompleks zjawisk doprowadził do identyfikacji z rosyjskością szerokich rzesz unitów galicyjskich. Niemalży wpływ musiał wywierać to, że znaczna część Rusinów mieszkając w granicach Rosji, znajdowała się w kręgu oddziaływania prawosławia. Do tego dla nie orientujących się w sporach dogmatycznych warstw chłopskich większą rolę odgrywała identyczność służby, nie różnice w liturgii kościołów unickiego i prawosławnego. Znamienny jest stosunek unitów galicyjskich do Rosjan i prawosławia w czasie I wojny światowej. Odzywały się wtedy i takie głosy: „My iskonni byli prawosławie, no wrogi prawosławia rańsze jezuita, a w terepiznoje wremia mazepińcy iskowierały naszuju cerkiew i nas cerkiewnyj obrjad di jetogo, szto teper sami my nie znamem szto my [...] Jezuita, lachy i Żydy wydumały jakus uniju. My nikoły nie byli, jesmo i budem unjatamy my vse byli jesemo i budemo prawosławnyje...”⁸⁶.

Zarówno w przypadku prawosławnych, jak i unitów identyfikacja z rosyjskością jest nie tyle akcesem do narodu rosyjskiego, co samookreśleniem kulturowym, dokonywanym w dużej mierze dla przeciwstawienia się polskości. Rosja stanowi oparcie i jedyne zaplecze tej odrębności, do momentu wytworzenia się dostatecznie silnych i samodzielnych kultur i języków narodowych. Wtedy następuje zmiana języka „oficjalnego” (jest to tym łatwiejsze, że często nie jest znany ani rosyjski, ani literacki ukraiński, czy białoruski).

Nieco inaczej przedstawia się droga Białorusinów wyznania rzymsko-katolickiego. W tym przypadku procesy integracyjne prowadzą do identyfikacji z polskością i początków kształtowania się polskiej świadomości narodowej. Dopiero zetknięcie się z rozwiniętymi formami narodowego życia białoruskiego rozpoczyna kształtowanie białoruskiej świadomości narodowej (nieco inna jest droga inteligencji białoruskiej), często przy zachowaniu wyznania rzymsko-katolickiego.

Można założyć, że wobec niskiego poziomu rozwoju świadomości narodowej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej nie ona, ale wyznanie i język oficjalny (prawdopodobnie też terytorium, ale wobec określonego charakteru źródła nie jest nam jego analiza potrzebna) to dwa najważniejsze elementy kształtujące ideologiczną kategorię ojczyzny. Również obiektywnie określają one w znacznym stopniu charakter kultury jednostki (wyznanie) i najprawdopodobniejszą drogę awansu kulturowego (wejście w krąg wielkiej tradycji określonej grupy językowej).

Na tej zasadzie można przyjąć słuszność tezy autorów uznających wyznanie za kryterium przynależności narodowej (zwłaszcza w przypadku wczesnego etapu

⁸⁵ Dla zupełnego odgrodenia się od ducha bizantyzmu, który przeżarli zdaniem bpa Chomyszyna cerkiew rosyjską, naród ukraiński „wyrzekł się nazwy «Rusini», a przyjął nazwę «Ukraińcy», aby zaznaczyć z naciskiem, że nie ma nic wspólnego ze wschodem rosyjskim... (W. Piotrowicz, *Wschodnie zagadnienia wyznaniowe*. Warszawa 1939, s. 127). Kłopoty z upowszechnieniem się terminu „ukraiński”, „Ukraińiec”, świadczą, że jednak poczucie wspólnoty ze „wschodem rosyjskim” istniało. Zob. też przypis następny.

⁸⁶ E. Pełczyński, *Prawosławie w Galicji w świetle prasy ruskiej we Lwowie z czasów inwazji (1914—1915)*. Lwów 1918, s. 26 i nast. Por. X.M.St., *Cerkiew unicka we wschodniej Małopolsce w czasach inwazji rosyjskiej 1914—1917. Fakty i refleksje*. Lwów 1920.

procesów narodotwórczych). Z tym jednak, że dotyczy to „klasycznej” drogi procesów integracyjnych, których zarys starałem się przedstawić — wyznanie jest tu czynnikiem decydującym o kierunku procesu, a język „oficjalny” odpowiada kręgowi kulturowemu, z którego wyznanie się wywodzi. Oczywiście na dalszym etapie, wraz z rozwojem świadomości narodowej sytuacja ulega zmianie. Istnieją jednak inne drogi integracji ponadlokalnej prowadzące do identyfikacji z szerszą społecznością, a nie opierające się na religii. W tych przypadkach zasada uznająca wyznanie za kryterium przynależności narodowej nie ma zastosowania.

Duży wpływ na przebieg procesów integracyjnych na Ziemiach Wschodnich (a także na Śląsku) miała długotrwała dyfuzja kulturowa, zachodząca niemal nieprzerwanie od XV w. „W zetknięciu bowiem włościanina ruskiego z polskim następuje ścieranie się dwóch światopoglądów [...] kultur. Włościanin ruski, dla którego nie ma w życiu nic bardziej cenniejszego jak spokój życia, odgradzenie się od świata i trwanie w lenistwie, to wielki materialista. Jego przykład działa bardzo silnie na osiedlającego się włościanina polskiego, który szybko też poddaje się wpływowi atmosfery beztroskiej, rezygnuje ze swych ideałów i traci wrodzoną sobie energię...”³⁷ Ważne są dla nas nie tyle porównania cech włościan ruskich i polskich, ile obraz unifikacji kulturowej zachodzącej w tradycyjnych społecznościach wiejskich. Opis podobnych zjawisk obserwujemy we wszystkich niemal monografiach wsi mieszanych narodowościowo.

Wyniki wzajemnego przemieszania wartości kulturowych zależne są od wielu czynników, nigdy jednak nie występuje sytuacja zaniku wartości wnoszonych przez poszczególne grupy (chyba, że one same odcinają się od udziału we wspólności). Jednym z przejawów zasięgu unifikacji kulturowej na pograniczu polsko-ukraińskim jest szerokie rozpowszechnienie małżeństw mieszanych. I tak w województwie tarnopolskim w 1926 r. na 4289 mężczyzn „łacinników” wступujących w związki małżeńskie — grekokatolicki pojeło 1333, zaś z 8929 mężczyzn grekokatolików 1056 poprowadziło przed ołtarz „łacinniczki”. W efekcie 18% ogólnej liczby małżeństw stanowiły związki mieszane³⁸. Analizę znaczenia małżeństw mieszanych na pograniczu polsko-białoruskim przedstawiła Danuta Markowska³⁹.

Tradycyjna społeczność wiejska cementowana jest jednolitą kulturą, wspólnym dla wszystkich sposobem porozumiewania się, koniecznością współpracy ekonomicznej dla zapewnienia sobie środków do życia. Stosunki społeczne opierające się w dużej mierze na przesłankach tradycji wykluczają pojawienie się nowych linii podziału niż te, które ona przekazuje. Fakt, że w XIX w. istniał w obrębie społeczności podział na rzymsko-katolików i greko-katolików nie miał dla stosunków wiejskich znaczenia. Wpływał na to również charakter kościoła unickiego.

Kler unicki znajdował się pod stałym wpływem kultury polskiej, promieniującej nie tylko z dworów, lecz także z miast. Przy stosunkowo rzadkiej sieci parafialnej (zwłaszcza jeśli chodzi o obrządek łaciński) do normy należał udział w nabożeństwach i uroczystościach kościelnych innego obrządku. Były to zjawiska tak naturalne, że nie widziano nic dziwnego np. w tym, że ktoś chrzczony w kościele rzymsko-katolickim uważał się za unickiego, choć w księgach parafii unickiej zapisany nie był (i odwrotnie). Często uczęszczała do świątyni prowadzonych przez całkowicie spolonizowanych duchownych (zjawisko to występowało także na ziemiach zabranych, nawet po zniesieniu unii... już po 1863 r. pisano do Petersburga, że popi, dawniej księża unicy potrafią mówić tylko po polsku i po

³⁷ W. Przybysławski, *Uniz, wieś powiatu horodeńskiego*. Warszawa 1933, s. 99.

³⁸ *Województwo tarnopolskie*. Tarnopol 1931, s. 77—78.

³⁹ D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864—1964*. Warszawa 1973.

„prostemu”, jak również w języku polskim wygłaszają kazania. Przywiązana zaś do obrządku katolickiego ludność modli się po polsku⁴⁰).

Zdecydowane odejście kościoła unickiego od polskości ma miejsce dopiero w połowie XIX w. W dodatku ma on słabszą pozycję do walki z wpływami polskimi niż prawosławie w Rosji (brak bezpośrednio oparcia w aparacie państwowym, małe możliwości rozwijania własnego szkolnictwa, wreszcie silniejsza pozycja polskości (w sensie prawnym, jak faktycznym). Stąd wyrwanie spod wpływów polskich rzesz grekokatolików było bardziej utrudnione niż w zaborze rosyjskim. Dopiero żywszy kontakt społeczności lokalnych z przejawami politycznego i kulturalnego życia ukraińskiego czyni prawdopodobnym akces do kształtującej się wspólnoty narodowej.

Jednak nawet i wtedy nie jest on sprawą prostą. „Cechą pogranicza jest [...] nieustalenie ról mieszanej ludności. Jedna strona chce być Niemcem, druga Polakiem. (Wiadomo, że Polacy są w Warszawie, a Niemcy w Berlinie [...] ale w osadzie «my», to niekoniecznie Polacy: to jeszcze niewiadomo kto [...]) Obydwie strony chcą oddzielić swoich od obcych. Tymczasem [...] znikają wszelkie rzeczowe, obiektywne podstawy do przeprowadzenia podziału. Nie jest nią ani język, ani dystans, ani religia. Ludzie pogranicza znajdują się w przejściu od jednego do drugiego narodu⁴¹. „Ci sami ludzie w jednych warunkach dają jawny wyraz swemu poczuciu polskości, w innym kryją się z nim, albo może wcale nie posiadają. To, co nazywamy potocznie poczuciem narodowym, nie jest prostą sprężyną psychiczną, instynktem narodowym, który działa niezmiennie, niezależnie od warunków. Jest to kompleks wielu postaw i motywów, których układ i charakter zmienia się zależnie od warunków⁴².”

Celem przytoczenia spostrzeżeń z pogranicza polsko-niemieckiego było wskazanie, że procesy przenikania się kultur uniemożliwiają kształtowanie się świadomości narodowej nie tylko przy niskim poziomie stosunków społecznych.

W opisaną przez J. Chałasińskiego sytuację, żadna deklaracja narodowa nie może uchodzić za ostateczną. Dopiero gwałtowna zmiana istniejących warunków zmuszająca do wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji z poczynionego wyboru (np. wkroczenie wojsk radzieckich na obszary przejściowe w 1939 r. powoduje odcięcie się od jakichkolwiek związków z polsnością⁴³) doprowadza do wejścia do określonej grupy narodowej.

Na opisane wcześniej zjawiska nakłada się wpływ procesów asymilacyjnych. „[...] rozwój kapitalizmu znacznie przyspieszył oraz rozszerzył, zwłaszcza w swej fazie początkowej, zasięg oddziaływania procesów asymilacyjnych (asymilacji językowej, a nie tylko samej asymilacji kulturalno-obyczajowej, której tak znaczne postępy przyniósł okres rozkładu struktur i stosunków feudalnych). Drogę tę obierały zrazu jednostki, kierując się indywidualnymi interesami materialno-zawodowymi oraz społeczno-kulturalnymi aspiracjami i ambicjami. Osoby te nie widziały perspektyw ich realizacji w warunkach oraz możliwościach dotychczasowego rodzimego zaścianka, stąd też mniej lub bardziej świadomie i konsekwentnie zrywały z nim więzy. W określonych okolicznościach (np. pogranicze przejściowe) powyższy proces asymilacyjny przybierał, zwłaszcza z biegiem czasu, charakter coraz bardziej masowy⁴⁴. „W warunkach znacznego dystansu rozwojowego mię-

⁴⁰ Wysłouch, op. cit., s. 30 i nast.

⁴¹ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. „Przegląd Socjologiczny” 4 (1935), z. 2, s. 217.

⁴² Ibidem, s. 185.

⁴³ Por. W. Odojewski, *Zasypie wszystko. Zawieje...* Paryż 1974.

⁴⁴ J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*. Warszawa—Kra-ków 1975, s. 136.

dzy społecznościami większościowymi a mniejszościowymi zjawisko dwujęzyczności (wielojęzyczności) otwierało drogę do obcego [...] dotąd kręgu kulturowego. Przystwojony język obcy awansował do roli *lingua del cuore*"⁴⁵.

Zahamowanie procesów asymilacyjnych mogło nastąpić dopiero w sytuacji, kiedy kultura ukraińska czy białoruska osiągnęła poziom zapewniający realizację dążeń społeczno-kulturalnych wszystkich warstw ludności kształtujących się narodowości. Do tego momentu język i kultura polska (na Śląsku niemiecka) mogą odgrywać rolę języka i kultury macierzystych. Nie jest to jednoznaczne z kształtowaniem się polskiej (niemieckiej) świadomości narodowej, jednak znakomicie utrudnia kształtowanie się świadomości białoruskiej, czy ukraińskiej (polskiej na Śląsku)⁴⁶.

Jeszcze inną drogę procesów integracyjnych nie opierających się o religię przedstawił K. Moszyński⁴⁷. Wykazuje on, że na pograniczu litewsko-białoruskim w II połowie XIX w. rozpoczyna się nie wywołana żadną akcją polonizacyjną ekspansja języka i kultury polskiej. Wynika ona z rozszerzenia kontaktów litewsko-białoruskich, które wobec znacznych różnic językowych i kulturalnych możliwe były jedynie za pośrednictwem polskości. Polski stawał się językiem kultury ponadlokalnej, umożliwiającym kontakt ze światem zewnętrznym i kulturą miejską. Pojawia się zjawisko dwujęzyczności. Język „po prostu” — służący do porozumiewania się na co dzień i polski — oficjalny.

Podobnie i w tym przypadku identyfikacja z polsnością (językiem polskim) nie przesądza o kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej, jednak jest w pełni zrozumiała.

Osobnego omówienia wymaga geneza wykazania przez spis blisko 400-tysięcznej grupy osób wyznania mojżeszowego uznających, że najbliższym dla nich językiem jest język polski.

Zdecydowana odrębność kulturowa i nieakceptowanie kultury żydowskiej przez społeczeństwo polskie sprawiła, że praktycznie niemożliwe było przechodzenie osób wyznania rzymsko-katolickiego na mojżeszowe. „Polacy mojżeszowi” rekrutują się w całości z osób pochodzenia żydowskiego, zaś na pojawienie się ich złożyło się kilka czynników.

Za najważniejszy uznać należy procesy asymilacyjne — głównie tam, gdzie Żydzi żyli w rozproszeniu. Ponadto polonizacja była często koniecznym warunkiem awansu społecznego i kulturalnego. Szczególnym powodem deklarowania języka polskiego, zwłaszcza w Galicji, mogła być chęć zmanifestowania pozytywnego stosunku do państwowości polskiej, lub przeświadczenie, że skoro żyje się w państwie polskim — wypada, aby ten właśnie język był wszystkim najbliższy. Przemawiałoby za tym zjawisko identyfikowania narodowości z obywatelstwem przez ludność żydowską w Europie Zachodniej⁴⁸. Przy wszystkich zastrzeżeniach, należy stwierdzić, że deklaracja językowa była dokonywana dobrowolnie i w większości przypadków świadczy o zerwaniu lub przynajmniej rozluźnieniu więzi ze społecznością żydowską, oraz ciężeniu w kierunku kultury polskiej.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można wysunąć tezę o niemożności jednoznacznego traktowania każdej deklaracji językowej czynionej przez respondentów spisu powszechnego.

Nie można więc uznać wyników pytania o język ojczysty (najbliższy ankietowanemu) za obrazujące strukturę narodowościową Polski. Przyjmując bowiem, że wobec niskiego zaawansowania procesów narodotwórczych i dużego znaczenia

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Zob. przypis 34.

⁴⁷ K. Moszyński, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie*. Myśl Polska, 4 (1918), nr 1.

⁴⁸ A. Krysiński, *Ludność polska a mniejszości...*, tabl. 2.

wyznania (wartości kulturalnych jakie niesie) w samookreśleniu jednostki wobec świata — nie można, zwłaszcza w przypadku należenia do społeczności wyznaniowej identyfikującej się w ogromnej swej masie z inną narodowością — uznać deklaracji języka polskiego za jednoznaczną z poczuciem polskiej świadomości narodowej. Nie można jednak przechodzić nad taką deklaracją do porządku dziennego, jak czynili autorzy szacunków przyjmujący wyznanie za jednoznaczne kryterium przynależności narodowej.

Przyjmując istnienie ideologicznej kategorii ojczyzny za kryterium przynależności narodowej, za jej wyznaczniki uznamy: a) w przypadku Ukraińców, Niemców, Białorusinów, Żydów i Litwinów — deklaracje językowe (co wskazuje na rozbudzenie świadomości narodowej — np. Białorusinów wyznania rzymsko-katolickiego, lub przynajmniej kierunek procesów integracji ponadlokalnej przy podawaniu języka zgodnego z wyznaniem charakterystycznym — prawosławni o języku białoruskim); b) w przypadku Polaków — zgodność deklaracji językowej z wyznaniem rzymsko-katolickim (pomijam najrozmaitsze ewangelickie), nielicznych posiadających wykształconą polską świadomość narodową Polaków prawosławnych i grekokatolików) — co wskazuje na kulturowe podstawy deklaracji językowej i w miarę jednoznacznie wskazuje kierunek integracji.

Przyjmując tak skonstruowane kryteria przynależności narodowej, pozostawiamy poza podziałem niemal wszystkich „Polaków prawosławnych”, „Polaków grekokatolików” i „Polaków wyznania mojżeszowego”. W przypadku tych grup obserwujemy identyfikację z zespołem zjawisk kulturowych polskości obcych (wyznanie) i jednocześnie (przynajmniej deklarowaną) wolę uczestnictwa w kulturze polskiej. Skłania to do przypuszczenia, że grupy te nie posiadają sprecyzowanej kategorii ojczyzny ideologicznej.

Ideologiczne pojęcie „swoich” (przynajmniej teoretycznie obejmowałoby zarówno wszystkich Polaków, jak Ukraińców, Białorusinów, czy Żydów. Zjawisko takie nie ma cech trwałości i w określonej sytuacji musi zaniknąć — albo przez polonizację (wykształcenie polskiej świadomości narodowej), albo przez zerwanie z polskością. Dopóki to jednak nie nastąpi, zaliczenie tych grup do Polaków (A. Krysiński) czy do mniejszości (Z. Landau i J. Tomaszewski) nie jest uzasadnione.

Konieczne jest wyodrębnienie grupy o niesprecyzowanej świadomości narodowej na pograniczu polsko-niemieckim. Jej liczebność można określić jedynie na podstawie badań regionalnych.

Poza grupami narodowymi należy umieścić również Poleszuków, którzy pozostawali poza działaniem procesów integracji ponadlokalnej i nie identyfikowali się z żadną szerszą społecznością. Grupa Poleszuków była w rzeczywistości większa, niż wykazał spis. Nie będzie dużym błędem powiększenie jej o ok. 100 tys. osób mieszkających w woj. nowogródzkim i wołyńskim.

Na podstawie dotychczasowych ustaleń otrzymujemy następujący obraz struktury narodowościowej Polski w 1931 roku⁴⁹:

grupy narodowe

Polacy — j. polski i wyzn. rz. kat.

20 mln 333 tys.

j. polski i wyzn. inne (ewang.,

⁴⁹ Obliczenia własne na podstawie: MRS 1939, SP, Seria C, z. 94, Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 roku. Mieszkania. Gospodarstwa Domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo wileńskie (bez miasta Wilna), SP, Seria C, z. 36, Warszawa 1936; ibidem, Województwo nowogródzkie..., z. 71, Warszawa 1938; tamże, białostockie, z. 83, Warszawa 1938; ibidem, poleskie, z. 87, Warszawa 1938; ibidem, wołyńskie, z. 70; ibidem, lubelskie, z. 85; lwowskie, z. 68; tarnopolskie, z. 78; stanisławowskie; śląskie, z. 54, Warszawa 1936; Miasto Wilno, z. 48, Warszawa 1937; Lwów, z. 58, Warszawa 1937.

prawosł., gr. kat., itd.)	350 tys.
minus 150 — 200 tys. deklarujących	
język polski na Śląsku ⁵⁰	20 mln 683 tys.
	<hr/>
	20 mln 500 tys.
Ukraińcy	4 mln 400 tys.
Białorusini	1 mln
Zydzi	2 mln 700 tys.
Niemcy	750 tys.
inni (Rosjanie, Litwini, Czesi, itd.)	300 tys.
Poleszucy	800 tys.
grupy przejściowe	
polsko-ukraińska (j. polski przy wyznaniu prawosław- nym lub grekokatolickim na Wołyniu i w woj. płd.-wsch.)	ok. 600 tys.
polsko-białoruska (j. polski przy wyzn. prawosławnym w woj. płn.-wsch)	ok. 250 tys.
polsko-żydowska (j. polski przy wyznaniu mojżeszowym)	ok. 400 tys.
polsko-niemiecka (j. polski przy niesprecyzowanej świa- domości narodowej na pograniczu polsko-niemiec- ckim)	ok. 200 tys.
	<hr/>
	31 mln 900 tys.

Przedstawione liczby mają charakter jedynie orientacyjny. Wynika to zarówno z możliwości zniekształceń rzeczywistości w wynikach spisu (nacisk na respondentów, fałszerstwa, itd.), jak również charakteru grup przejściowych.

Ich dokładna charakterystyka wymaga gruntownych badań. Winny się one koncentrować na przebiegu procesów narodotwórczych na polskich pograniczach narodowych oraz mechanizmach przechodzenia ze wsi do miast i procesach asymilacyjnych. Podstawowe znaczenie mogą mieć tutaj materiały zebrane przez etnografów i socjologów, oraz ustalenia ogólne tych nauk w zakresie charakteru życia społecznego, kulturowego i ekonomicznego małych społeczności ludzkich oraz przebiegu procesów integracyjnych.

Nie są to grupy społeczne posiadające poczucie wspólnoty. Ich podstawowymi instytucjami są rodziny i na wsi społeczności lokalne. W miastach mogą to być grupy przyjacielskie, czasem zakładowe. Wydaje się, że do tych małych grup ogranicza się pojęcie „swoich”. Świat zewnętrzny zaludniony jest przez „nie swoich” (członkowie obu grup narodowych) i „obcych” (reszta).

Zróznicowanie grup przejściowych jest bardzo duże. W ich skład wchodzi zaliczani przez J. Żarnowskiego do „Polaków językowych” (prawosławni na Chełmszczyźnie) na równi z osobami bliskimi kulturze ukraińskiej, czy białoruskiej. Wspólna jest natomiast pozycja w stosunku do ukształtowania grup językowych.

Skład etniczny grup polsko-białoruskiej, polsko-ukraińskiej i polsko-niemieckiej jest bardzo zróżnicowany. Złożył się na to unifikacyjny charakter kultury społeczności lokalnych połączony z częstymi zmianami wyznania — własnym np. przy małżeństwach mieszanych, lub potomstwa przy chrztach.

Wszystko to powoduje, że ich liczebność jest potencjalnie zmienna. Pod wpływem najrozmaitszych czynników, jednostki, czy większe grupy mogą przystępować do wyodrębnionych grup narodowych, stając się często wrogiem tej, z którą wcześniej miały dość żywy kontakt. W chęci gwałtownego odrzucenia tego, z czym się czuło związanym można upatrywać przyczyn wybuchów nacjonalizmów w sytuacjach krańcowych (np. walki polsko-ukraińskie w czasie II wojny światowej).

⁵⁰ W. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922—1933*. Katowice 1965, s. 15.

Jeszcze jednym czynnikiem, który wpływa na jedynie orientacyjny charakter przedstawionych danych jest sztywność przyjętych kryteriów, oraz analiza jedynie wybranych elementów ideologicznej kategorii ojczyzny. Jednak w przypadku oparcia się o źródła statystyczne, takie postępowanie jest konieczne.

Analiza rozmieszczenia grup narodowych i przejściowych w Polsce na podstawie wyników spisu 1931 r. jest bez wątpienia zajęciem celowym, bowiem na podstawie tych ustaleń można prowadzić dalsze badania. Niemniej jednak, w sytuacji, kiedy nie dysponujemy danymi dla mniejszych jednostek administracyjnych niż powiaty, nie jesteśmy w stanie uzyskać odpowiedzi na szereg podstawowych pytań (np. rozmieszczenie poszczególnych grup w powiatach mieszanych narodowościowo, ludności przejściowej, określenie granic etnicznych poszczególnych narodowości).

Za obszar etniczny danej narodowości można uznać terytorium, któremu ta narodowość nadaje zdecydowany charakter kulturowy. Warunkiem tego jest:

a) łączność z trzonem terytorium etnograficznego — zapewnia to swobodny przepływ wartości kulturowych w obrębie narodowości, tworzenie jednolitego organizmu społecznego i ekonomicznego (którego brak na przykład między czysto polskimi powiatami wileńszczyzny i Polski środkowej);

b) bezwzględna przewaga liczebna na danym obszarze, co zapewnia nadanie temu obszarowi określonego charakteru kulturowego, oraz utrudnia procesy dyfuzji kulturowej.

Polskie terytorium narodowe obejmowało obszar:

a) województw zachodnich bez powiatu Bielsko-Biała,

b) określony przez A. Krysińskiego mianem Polski środkowej⁵¹ — m. Warszawa, województwa — warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, krakowskie, białostockie (bez pow. Grodno i Wołkowysk), 8 zach. powiatów woj. lwowskiego.

Województwa zachodnie zamieszkiwało ok. 4,8 mln Polaków, Polskę środkową — 12,1 mln.

Procentowy udział ludności polskiej w poszczególnych województwach wahał się od 90 do 68⁵².

Na polskim obszarze etnicznym mieszkały grupy mniejszościowe:

niemiecka — około 650 tys. osób. Przede wszystkim w woj. śląskim (90 tys. — ok. 7⁰/o), pomorskim (191 tys. — 10⁰/o), poznańskim (75 tys. — 7,5⁰/o) i łódzkim (130 tys. — 5⁰/o). W województwie śląskim i łódzkim większość ludności niemieckiej mieszkała w miastach (sama Łódź — 53 tys.). W poznańskim i pomorskim powyżej 70⁰/o Niemców mieszkało na wsi. Ludność niemiecka żyła w zasadzie w rozproszeniu, choć szczególnie na obszarach województw zachodnich żyła w skupiskach (powiaty — Chodzież, Sępólno, Bydgoszcz, Leszno, Nowy Tomysł, Łódź)⁵³. W innych poza wymienionymi województwach i warszawskim (1,6⁰/o) odsetek Niemców nie przekraczał 1.

żydowska — ok. 1 mln 750 tys. mieszkała we wszystkich powiatach polskiego obszaru etnograficznego. Procentowy udział ludności żydowskiej w poszczególnych województwach wahał się od 0,5⁰/o (śląskie) i 1,6⁰/o (pomorskie), aby po przekroczeniu granicy zaborowej wzrastać w miarę przesuwania się ku północy — krakowskie — 5⁰/o, łódzkie — 14⁰/o, warszawskie — tylko 10⁰/o, ale Warszawa — 28⁰/o, białostockie — 12% ogółu ludności. Żydzi w ogromnej swej masie zamieszkiwali miasta⁵⁴.

białoruska — ok. 100 tys. w powiatach Bielsk Podlaski i Białystok⁵⁵.

⁵¹ Krysiński, *Ludność polska...*, s. 11.

⁵² MRS 1939, tabl. 17 i 18. Obliczenia własne.

⁵³ Krysiński, *Ludność polska...*, s. 13.

⁵⁴ A. Krysiński, *Struktura narodowościowa miast polskich*. SN, 11 (1937), z. 3, tabl. 1—4.

⁵⁵ SP. Seria C, z. 83, tabl. 11 i 12.

ukraińska — we wschodnich powiatach województw⁵⁶: lubelskiego — Hrubieszów, Chełm, Tomaszów Lubelski, Włodawa, Biłgoraj — ok. 70 tys., krakowskiego — Gorlice, Grybów — 5 tys., i zachodnich Iwowskiego — ok. 75 tys.

Ponadto w znikomym procencie występuje mniejszość rosyjska — ok. 50 tys.

Grupy przejściowe liczyły w 1931 r. około 450 tys. osób: grupa polsko-niemiecka na Górnym Śląsku (ok. 150 tys.)⁵⁷; grupa polsko-ukraińska w woj. lubelskim (Chełmszczyzna) — ok. 100 tys.; i polsko-żydowska. W województwach zachodnich obejmuje ona tę część ludności wyznania mojżeszowego, która nie identyfikowała się z językiem żydowskim, ani z niemieckim, a więc około 40% wyznania mojżeszowego. W pozostałych województwach od ok. 20% w woj. krakowskim i lubelskim do 1% w białostockim i w Warszawie. Widoczna jest zależność między liczebnością ludności wyznania mojżeszowego, a wielkością grupy. W miarę jak odsetek osób wyznania mojżeszowego wśród ogółu ludności wzrasta, zmniejsza się liczebność ludności przejściowej.

Na obszarze województw zachodnich stosunki narodowościowe w miastach miały identyczny charakter jak na wsi. Co prawda, w woj. śląskim udział Polaków w ludności wiejskiej był większy niż w miastach, a w województwach pomorskim i poznańskim mamy do czynienia z sytuacją odwrotną, różnice były minimalne.

Inaczej przedstawia się sytuacja na terenach Polski środkowej. Charakterystyczny jest tutaj znacznie wyższy udział Polaków wśród ludności wiejskiej, niż miejskiej. I tak, w łódzkim Polacy stanowili ponad 90% ludności wsi i 60% mieszkańców miast. Jeszcze wyraźniej tendencja ta uwidoczniła się w województwach kieleckim i lubelskim. Na omawianym obszarze jedynie w krakowskim udział ludności polskiej w miastach przekraczał 70%⁵⁸.

Taką samą tendencję obserwujemy przy analizie danych dotyczących powiatów, z tym jednak, że w niektórych (grójecki, makowski, miński — woj. warszawskie, pińczowski, kozienicki i stopnicki — kieleckie, i w połowie powiatów białostockiego i lubelskiego) ludność polska stanowi poniżej 50% mieszkańców miast, a największą grupą narodową są Żydzi⁵⁹.

Analizując strukturę narodowościową poszczególnych powiatów, obserwujemy, że najmniejszy odsetek mniejszości występował w powiatach poznańskim (3,5%), gnieźnieńskim (2,5%) i inowrocławskim (2,6%). W miarę posuwania się na wschód i zachód od Poznania i Gniezna odsetek mniejszości wzrasta stosunkowo szybko (zwłaszcza w miastach). Granica etniczna polsko-białoruska przechodziła przez powiaty Białystok i Bielsk Podlaski i schodziła na południe do Bugu. Wzdłuż rzeki dochodziła do granicy polsko-ukraińskiej, która wiodła przez wschodnie powiaty woj. lubelskiego i w okolicach Sanu.

Zarówno badacze przedwojenni, jak również Z. Landau i J. Tomaszewski włączyli do białoruskiego obszaru etnicznego północną część Polesia. Decydując się na pozostawienie Poleszuków poza granicami narodowymi ograniczam etniczne terytorium białoruskie do obszarów, na których ludność deklarowała posługiwanie się językiem białoruskim.

Obejmuje ono powiaty — Postawy, Działowa, Wielejka, Mołodeczno (woj. wileńskie), pow. Wołożyn, Nieśwież i Baranowicze, Nowogródek, Słonim, Stołpce (woj. nowogródzkie). Mieszkało tam ponad 600 tys. Białorusinów, ok. 300 tys. Polaków i 75 tys. Żydów. Grupa polsko-białoruska liczyła ok. 100 tys. osób. Największą przewagę nad pozostałymi grupami mieli Białorusini w powiatach Nowogródek

⁵⁶ Jachynek, op. cit., s. 15—19.

⁵⁷ Staniewicz, op. cit., s. 15.

⁵⁸ Krysiński, *Struktura narodowościowa...*, tab. 1.

⁵⁹ Ibidem.

i Nieśwież (stanowili tam ok. 70% mieszkańców, a na pozostałym obszarze odsetek Białorusinów wahał się od 65 do 55%⁶⁰).

W miastach największą grupę narodową stanowili Żydzi (powiaty Dzisna — 55% ludności, Nieśwież, Nowogródek, Słonim), lub Polacy (Wilejka — 34%, Mołodeczno — 44%, Stołpce — 41%). Białorusini przeważali jedynie w powiecie Wołożyn, oraz w wilejskim stanowili grupę równorzędną Polakom⁶¹. Grupa polsko-białoruska (największa w pow. Dzisna, Mołodeczno, Brasław, najmniejsza w pow. Nowogródek i Nieśwież) stanowiła ok. 4% mieszkańców miast (jest to równocześnie ok. 20% prawosławnej ludności miejskiej) i ok. 10% mieszkańców wsi.

Ukraińskie terytorium etniczne obejmowało dwa, łączące się ze sobą poza granicami Polski, obszary:

a) Północny — woj. wołyńskie z częścią powiatów woj. lwowskiego — Sokal, Rawa Ruska, Jaworów i Żółkiew, oraz tarnopolskiego — Brody i Radziechów. Mieszkało tam ok. 1,7 mln Ukraińców, ok. 450 tys. Polaków i 250 tys. Żydów. Grupa przejściowa polsko-ukraińska liczyła ok. 30 tys. osób (pojawia się w pow. włodzimierskim, a poza tym w pow. woj. lwowskiego i tarnopolskiego⁶²).

Największą przewagę mieli Ukraińcy w północnym i wschodnich powiatach wołyńskiego. W miarę posuwania się na pód.-zach. ich odsetek spadał do 65—60%, a nawet 58—55 w powiatach włodzimierskim, sokalskim i jaworowskim, aby ponownie wzrosnąć w rawskim. Wraz ze wzrostem odsetka Ukraińców spadał procent Polaków — z 30—25% w sokalskim i jaworowskim, do 15% w łuckim, aby zejść poniżej 5% w krzemienieckim i lubomelskim.

Odsetek ludności żydowskiej był stały i wahał się w okolicach 10%.

Z innych narodowości należy wspomnieć Niemców — ok. 50 tys. (głównie pow. Horochów) i Czechów (łucki). W rozproszeniu mieszkało ok. 40 tys. osób deklarujących język rosyjski⁶³.

W miastach ok. 50% mieszkańców to ludność żydowska, Polacy — 25%, Ukraińcy — 18%, Rosjanie — 5%. Największy odsetek Ukraińców obserwujemy w pow. krzemienieckim i horochowskim (42 i 48%), gdzie stanowią największą grupę narodową, najmniejszy w sokalskim, sarneńskim (poniżej 10%).

Polacy nie stanowili najliczniejszej grupy miejskiej w żadnym z powiatów — ich odsetek wahał się od ponad 30% (włodzimierski i sarneński) do poniżej 10% (Luboml). W miastach pojawia się jedynie nieliczna grupa polsko-żydowska (pow. Kostopol, Sokal, Radziechów), oraz polsko-ukraińska (największa w powiecie sokalskim (30% prawosławnych i grekokatolików w miastach)⁶⁴.

b) Południowy obejmował tereny województwa stanisławowskiego i graniczące powiaty woj. tarnopolskiego (Zaleszczyki) i lwowskiego — (Dobromil, Lesko, Tuka i Bóbrka). Mieszkało tam ok. 1,4 mln Ukraińców, 350 tys. Polaków, 150 tys. Żydów, oraz nieliczna grupa niemiecka (poniżej 20 tys. osób). Grupa przejściowa polsko-ukraińska liczyła ok. 100 tys. osób, zaś polsko-żydowska — 50 tys.⁶⁵

Tereny o największym odsetku Ukraińców położone były na południu obszaru (Turka, Nadworna, Kosów — powyżej 80% Ukraińców i poniżej 10% Polaków). W miarę przesuwania się na północ przewaga ukraińska zmniejsza się i w powiatach Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki stanowią oni poniżej 60% ludności (jednocześnie odsetek Polaków wzrasta do ok. 25% — Tłumacz, Zaleszczyki).

Żydzi stanowią z reguły 8 do 10% ludności powiatu.

⁶⁰ SP, Seria C, zz. 36 i 71, tabl. 11 i 12.

⁶¹ Krysiński, *Struktura...*, tab. 15.

⁶² SP, Seria C, zz. 70, 78, 68, tabl. 11 i 12.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Krysiński, *Struktura...*, tab. 15.

⁶⁵ SP, Seria C, zz. 68, 78.

W miastach żadna z grup narodowych nie miała przewagi. Polacy stanowili ok. 30⁰%, podobnie jak Ukraińcy, Żydzi — 27⁰%.

Ukraińcy byli najliczniejszą grupą w pow. Dolina, Horodenka, Kosów, Nadwórna, Rohatyń, Tłumacz, Żydaczów, najmniejszą w Lesku i Stanisławów — poniżej 20⁰%. Żydzi przeważali w powiatach woj. lwowskiego (za wyjątkiem dobromilskiego) i w zaleszczyckim. W pozostałych dominowali Polacy.

Widoczne są korelacje między stosunkami narodowościowymi w miastach, a wielkością grup przejściowych. Grupa polsko-żydowska w największym odsetku występowała w powiatach o przewadze ludności ukraińskiej dochodząc do 10⁰% ludności miast danego powiatu. W miarę wzrostu odsetka Polaków i spadku ukraińców liczebność grupy polsko-żydowskiej spadła do 2—3⁰% mieszkańców. Liczebność grupy polsko-ukraińskiej wzrastała wraz z wielkością miasta (w Stanisławowie ok. 50⁰% ludności grecko-katolickiej, w pow. leskim 10⁰%, w Nadwórnej — 2⁰%)⁶⁶.

Na wsi ludność polsko-ukraińska, nieliczna w powiatach karpackich w miarę przesuwania się na północ występowała coraz częściej, dochodząc do 10⁰% mieszkańców wsi (Zaleszczyki, Tłumacz)⁶⁷.

W woj. poleskim najliczniejszą grupę ludności stanowili „tutejsi” — Poleszacy. Mieszkało ich tam ok. 700 tys. Ponadto, należy do Poleszaków zaliczyć ok. 100 tys. mieszkańców pód. powiatów nowogródzkiego (baranowski, nieświeski) i wołyńskiego (sarneński, kowelski), jednak dane spisowe nie pozwalają na dokładniejsze określenie ich rozmieszczenia.

Z pozostałych grup na tym terenie (tylko woj. poleskiego) najliczniejsi byli Polacy (ok. 130 tys. 11⁰% ludności). W powiecie brzeskim stanowili ok. 25⁰% mieszkańców, w kamieńskim i drohiczynskim — ok. 5—6⁰%⁶⁸.

Jednocześnie Polacy stanowili ok. 25⁰% mieszkańców miast (z reguły byli drugą (po Żydach), lub trzecią (Stolin i Luniniec — po Białorusinach i Żydach (grupą narodową)⁶⁹.

Białorusini (75 tys.) mieszkali w pón. powiatach woj. poleskiego (Kosów, Luniniec, Prużana, Brześć — ok. 20⁰% mieszkańców), Ukraińcy (54 tys.) — przede wszystkim w powiatach kobryńskim i brzeskim.

Żydzi (110 tys.) stanowili nieco poniżej 50⁰% mieszkańców miast i za wyjątkiem powiatów Stolin i Luniniec byli w nich najliczniejszą grupą narodową. Ludność polsko-żydowska niemal nie istniała. Podobnie nieliczne były grupy polsko-białoruska i polsko-ukraińska.

„Tutejsi” w ogromnej swej masie mieszkali na wsi i stanowili jedynie nieznaczny procent ludności miejskiej.

Na pozostałym obszarze państwa polskiego żadna z grup narodowych nie miała zdecydowanej przewagi liczebnej, zaś obszary dominacji kulturowej i liczebnej były niewielkie i nie łączyły się ze ścisłymi obszarami etnicznymi⁷⁰.

Charakterystyczna dla tych terenów jest znaczna liczebność grup przejściowych. Obszary te można określić mianem terytoriów przejściowych. Skupiają się one w trzech kompleksach:

1) Powiat bielski na pograniczu polsko-niemieckim, zamieszkały w 40⁰% przez Niemców i 30⁰% przez Polaków. Grupa polsko-niemiecka liczyła około 20⁰% mieszkańców⁷¹.

2) Obszar północno-wschodni, obejmujący powiaty wołkowyski i grodzieński

⁶⁶ Krysiński, *Struktura...*, tab. 5.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ SP. Seria C, z. 87.

⁶⁹ Krysiński, *Struktura...*, tab. 5.

⁷⁰ Przewaga litewska w pogranicznych gminach woj. wileńskiego i białostockiego nie znajduje odbicia w wynikach spisu. Dopiero wyniki z 1921 r. pozwalają na określenie zasięgu tego terytorium.

⁷¹ Staniewicz, op. cit.

województwa białostockiego i nie objęte przez białoruskie terytorium etniczne województw wileńskiego i nowogródzkiego. Mieszkało tam ok. 900 tys. Polaków (ok. 50% ludności), 200 tys. Żydów, ok. 250 tys. Białorusinów, 100 tys. Litwinów i ok. 50 tys. Rosjan⁷².

Największym skupiskiem ludności polskiej było Wilno (120 tys. — 60% mieszkańców) oraz powiaty położone w najbliższym sąsiedztwie — Wilno, Troki, Oszmiana, Świeciany (powyżej 60% mieszkańców). W powiatach tych Polacy stanowili jednocześnie największą grupę w miastach (powyżej 50% mieszkańców). W miarę oddalania się od Wilna wzrastał odsetek — w miastach Żydów, na wsi — Białorusinów (np. w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim odsetek Białorusinów był równy procentowi Polaków⁷³). Stosunkowo liczna grupa polsko-białoruska występowała przede wszystkim w powiatach przylegających do etnicznego obszaru białoruskiego (pow. Szczuczyn — ok. 30 tys. — powyżej 50% prawosławnych, Wołożyn).

3) Obszar południowo-wschodni — województwo lwowskie i tarnopolskie, bez powiatów wchodzących do obszarów etnicznych. Mieszkało na tych terenach 1,4 mln Polaków, ok. 1 mln Ukraińców, ok. 250 tys. Żydów. Liczne były grupy przejściowe — polsko-ukraińska (ok. 350 tys.) i polsko-żydowska (ok. 150 tys.⁷⁴).

We Lwowie i powiatach Brzozów, Jarosław, Przemyśl, Sanok i Lwów (woj. lwowskie), oraz Przemyślany, Skałat, Trembowla, Tarnopol największą grupę narodową stanowili Polacy (od 55 do 41% mieszkańców). Obszar ten nie był połączony z polskim terytorium etnograficznym, bowiem w pow. Mościska, Sambor, Rudki, Przemyśl mamy do czynienia z równowagą narodowościową, lub przewagą ludności ukraińskiej (jej odsetek w wymienionych powiatach waha się od 35 do 50%, Polaków od 35 do 37%). Jeszcze większą przewagę ukraińską obserwujemy w powiatach wysuniętych nieco dalej na wschód (Gródek Jagielloński — 55%), oraz niektórych województwa tarnopolskiego — Barszczów, Złoczów, Zborów (ok. 50% Ukraińców i 30% Polaków)⁷⁵.

Na całym niemal omawianym terytorium Polacy byli największą grupą narodową w miastach (w całym woj. lwowskim 48% mieszkańców miast, tarnopolskim — 37%). W poszczególnych powiatach odsetek waha się od 73% Borszczów, do 25% w Rudkach i Podhajcach. Ukraińcy stanowili większość jedynie w powiecie zborowskim (woj. tarnopolskie).

Ludność polsko-ukraińska najliczniej występowała w powiatach, gdzie odsetek Polaków wynosił 30—40% (jednocześnie 40—50% grekokatolików). W takim układzie, do grupy przejściowej należało ok. 25—30% grekokatolików. Powiaty takie leżały blisko właściwego ukraińskiego obszaru etnicznego, oraz między obszarem dominacji polskiej w okolicach Lwowa, a polskim obszarem etnicznym⁷⁶.

Jednocześnie grupa polsko-ukraińska liczna jest w miastach całego terytorium przejściowego (średnio 20—30% grekokatolików). Jedynym wyjątkiem jest Lwów, gdzie grupa przejściowa niemal nie istnieje. Przyczyn tego zjawiska szukać należy w natężeniu życia narodowego ukraińskiego w tym mieście.

Analiza wyników spisu 1931 r. prowadzi do wniosku, że niemożliwe jest odtworzenie struktury narodowościowej Polski w latach 1918—1939 przez wyodrębnienie jedynie grup narodowych. Różny stopień zaawansowania procesów narodotwórczych w poszczególnych grupach społecznych, jak też szeroki zakres dyfuzji kulturowej na ziemiach polskich i wreszcie procesy asymilacyjne, spowodowały, że poza wyodrębnionymi grupami narodowymi znalazły się wcale liczne społeczności. Na bazie podobnego stosunku do grup narodowych położenia autor

⁷² Sp. Seria C, zz. 83, 36, 71, tab. 11, 12.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ SP. Seria C, zz. 68, 78, tabl. 11 i 12.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

zdecydował się na ich wyodrębnienie, i choć przybliżony szacunek liczebności. O tym, czy było to posunięcie słuszne, rozstrzygnąć mogą dopiero dalsze badania.

Kategoria ludności przejściowej może się okazać bardzo przydatna przy analizie i weryfikacji wyników spisu 1921 r. Jest to szczególnie ważne, ponieważ bez wykorzystania spisu 1921 r. nie ma możliwości odtworzenia kierunków ewolucji społeczeństwa II RP, ani dokładnej analizy rozmieszczenia poszczególnych grup narodowych w granicach państwa polskiego.

Tabela 1

Ludność Polski według wyznania i języka ojczystego w 1931 r. (dane w tysiącach)

Język ojczysty	Ogółem	Wyznanie					
		rzymsko-katolickie		prawosł.	moż.	ewang.*	inne
		obrz. łac.	grecki				
Ogółem	31 915,8	20 670,1	3 336,2	3 762,5	3 114	835,2	198
Polski	21 993,4	20 333,3	487,0	497,3	372	219	85
Ukraiński	3 222,0	12,6	1 676,8	1 501,3	0,2	6,7	24
Ruski	1 219,6	12,9	1 163,8	38,7	0,5	0,5	3
Białoruski	989,9	77,8	2,3	903,6	0,2	0,5	5
Rosyjski	138,7	1,9	0,9	99,6	0,4	0,7	3
Niemiecki	741,0	118,5	0,3	0,1	6,8	598,9	17
Żydowski i hebrajski	2 732,6				2 731,4		1
„Tutejszy”	707,5	1,5	0,5	693,3			
Inny ³	171,6	112,6	4,5	25	2,7	9	17

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1939, tabl. 17, 18, 19.

* Augsburgskie, reformowane, unijne.

Tabela 2

Rozmieszczenie grup narodowych i ludności przejściowej w 1931 r.

Terytorium	Grupy narodowe						Grupy przejściowe															
	Polacy		Białorusini		Ukraińcy		Żydzi		Niemcy		polsko-białoruska			polsko-ukraińska			polsko-żydowska		polsko-niemiecka			
	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	C	A	B	C	A	B	C	A	B	
I	84	87	10	0,1	0,5	0,5	64	9	80	3	—	—	—	17	0,1	40	42	1	12	90	0,1	
II	1	27	60	55	—	—	3	6	—	—	30	10	13	—	—	—	—	—	—	—	—	
III	4	18	—	—	70	70	13	9	10	1	—	—	—	25	0,2	2,5	15	1	14	—	—	
III a	2,5	18	—	—	39	69	7	9	7	—	—	—	—	3	—	—	3	—	5	—	—	
III b	1,5	18	—	—	31	70	6	9	3	—	—	—	—	20	5	4	12	1	20	—	—	
IV	0,5	10	6	0,7	2	—	4	10	—	—	10	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	
V	—	30	—	—	—	—	—	—	5	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	20
VI	4,5	50	24	20	—	—	7	10	—	—	60	10	40	—	—	—	—	—	—	—	—	
VII	5,5	42	—	—	2,5	30	9	8	5	—	—	—	—	55	10	20	37	3	35	—	—	

I — polskie terytorium etniczne, II — białoruskie, III — ukraińskie, — IIIa — ukraińskie terytorium etniczne (cz. pñ.), IIIb — ukraińskie terytorium etniczne (cz. pñd.), IV — Polesie, V — pow. Bielsko, VI — obszar przejściowy — pñ.-wsch., VII — obszar przejściowy — pñd.-wsch., A — odsetek liczebności całej populacji, B — odsetek mieszkańców danego obszaru, C — procent osób wyznania prawosławnego, grekokatolickiego, możeszowego podających język polski. (Stosunek wielkości grupy przejściowej do ogółu prawosławnych, grekokatolików czy możeszowych).

Źródło: obliczenia własne na podstawie MRS 1939, tab. 17 i 18.

КОЛИЧЕСТВО И РАЗМЕЩЕНИЕ НАЦИОНАЛЬНЫХ ГРУПП ВО II РЕЧИ ПОСПОЛИТОЙ
В СВЕТЕ РЕЗУЛЬТАТОВ ПЕРЕПИСИ НАСЕЛЕНИЯ 1931 Г.

Целью статьи является предложение новой оценки национальной структуры Польши. Исходной точкой рассуждений автора является гипотеза, что практически невозможно провести деление общества II Речи Посполитой на национальные группы. Это следует прежде всего из осложнения процессов сверхлокальной интеграции вблизи польских границ. Как на востоке, так и на западе наблюдается многовековое общежитие польских и германских, украинских и белорусских плебейских слоев. Процессы культурного проникновения привели там к возникновению немаленьких групп с неуточненным национальным сознанием, несмотря на высокий часто уровень общественного развития (нпр. в Силезии).

Авторы опубликованных до сих пор оценок национальной структуры (Крысиньски, Штурм де Штрём, Ландау и Томашевски, Жарновски) стремились постоянно найти критерии, делающие возможным точное деление тех групп. Это заглаживало осложнение проблемы.

Настоящая статья является анализом результатов переписи населения в 1931 г., проведенным так, чтобы была возможна хотя бы приближенная оценка размера и размещения групп, названных автором „переходными”, т. е. находившимися на границах между национальными центрами и потенциально входившими в состав каждой из них.

Принятие таких предпосылок при анализе результатов переписи приводит к тому, что целый ряд упреков, относящихся к ее добросовестности, теряет значение, тем более, что они были сформулированы представителями национальных меньшинств или авторами предыдущих оценок, заранее заинтересованных в том, чтобы подчинить их своей концепции.

Принимая, что декларированные респондентами вероисповедание и родной язык (перепись не заключала в себе вопроса о национальности) входят в пределы идеологической категории родины, автор создает религиозно-языковой критерий. Согласие декларированного вероисповедания с языком, которым чаще всего пользуются верующие, позволяет причислить данного человека к определенной национальной группе (нпр. православное вероисповедание и украинский язык, римско-католическое вероисповедание и польский язык).

В других случаях, например тогда, когда польскому языку сопутствует православное или греческо-католическое вероисповедание, автор размещает респондентов в следующих переходных группах: польско-украинской, польско-белорусской или польско-еврейской. В этих группах находится около 1 миллиона людей.

Заключительная часть статьи это представление в общих чертах этнических территорий отдельных национальностей, установление переходных территорий и рассуждения на тему отношений между национальностями в пределах каждой из них.

THE NUMBER AND DISTRIBUTION OF NATIONALITY GROUPS IN THE SECOND
POLISH REPUBLIC, IN THE LIGHT OF THE RESULTS OF THE 1931 CENSUS

The aim of this article is to present a proposed new estimation of Poland's nationality breakdown.

The starting-point for the author's deliberations is the hypothesis that it is practically impossible to segregate the society of the Second Polish Republic into national groups. This results first and foremost from the complexity of the integration processes at extralocal level on the Polish national borders. Both in the east and the west, we can observe the centuries-old co-existence of Polish and German, Ukrainian or Bielorussian plebeian classes. Cultural-diffusion and acultural processes led to the emergence on the national borders of considerable groups with and undefined national consciousness, despite an often high level of social development (e.g. in Silesia).

The authors of estimations of nationality breakdown published to date (Krysiński, Szturm de Sztrem, Landau and Tomaszewski, Żarnowski) have invariably endeavoured to find criteria enabling the strict segregation of these groups. This approach blurred the complexity of the problem.

The article presented is an analysis of the results of the 1931 census, conducted in such a way as to render possible at least an approximate estimate of the magnitude and distribution of groups dubbed by the author as "transitional," i.e. which find themselves on the borders of national centres and which potentially belong to each of them.

The adoption of such foundations in approaching an analysis of the results of the census brings about a situation where a whole series of objections as to the integrity of the census are deprived of their force, the more so that they were formulated by representatives of the national minorities, or by authors of previous estimations concerned to make them fit their own concepts.

On the assumption that both religion and native language (the census did not contain a question on nationality) as declared by respondents pertain to an ideological category of fatherland, the author constructs a religio-linguistic criterium. Agreement of declared religion with the language most often accepted by believers permits the reckoning of an individual amongst a given national group (e.g. Orthodox religion and the Ukrainian language, the Polish language and Roman-Catholic religion). In other situations, e.g. declaration of the Polish language together with Orthodox or Greco-Catholic religion, the author includes the respondents in the transitional groups. Polish-Ukrainian, Polish-Bielorussian, Polish-German or Polish-Jewish. About one million people are found in these groups.

The last part of the article comprises an outline description of the ethnic areas of the different nationalities, an indication of the transitional territories, and nationality relations within the realm of each of them.